Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 179 **Kraków, Piątek dnia 3 Lipca 1903** **Rok XI.**

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne

„Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Premje „Głosu Narodu“:

Dla wszystkich Prenumeratorów „Głosu Narodu“ przeznaczamy jako premję za złożeniem tylko **1 kor. 20 hal.** słynną 4-tomową powieść **Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.**

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze **75 hal.**

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

Werytusa: **„Potomek Wallensteina“**,

Conan Doyle: **„W sępich szponach“**,

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona **80 h.**,

Początek powieści p. t. „Teraz i zawsze“, **Adolfa Albertazzi.**

„Miljoner w opałach **60 h.**, a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą **60 h.**

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą **2 kor.**

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć **60 hal.**

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy dodatek Zakopiański.

Przesilenie.

Jesteśmy w pełnem przesileniu. Nadaremnie półurzędowi obrońcy gabinetu, do których i wiedeński korespondenta „Czasu“ zaliczyć by należało, — zaprzeczali naszym doniesieniom o dymisji gabinetu, napróżno tłomaczono i dokumentowano nieużyteczność przesilenia, napróżno „Neue freie Presse“ ta żydowska posługaczka wszystkich liberalno-niemieckich gabinetów lała łzy krokodyle nad możliwością upadku dra Koerbera, przesilenie wybuchło i najbardziej urzędowy z urzędowych „Fremdenblatt“ ogłosił jego istnienie z całą otwartością.

Trzeba więc się liczyć z tą ewentualnością, że dr Koerber ustąpi, tem bardziej, że monarcha odwlekając decyzję tem samem każe przypuszczać, iż pragnie się rozejrzeć za nowymi ludźmi.

„Fremdenblatt“ usiłuje rzecz tak przedstawić, że przesilenie jest wyłącznie wynikiem węgierskich wypadków. Zapatrywanie to polega na optycznem złudzeniu, albo zawiera fałsz świadomy. Nie kapitulacja Hederwarego oddziałała piorunująco na gabinet austrjacki, ale jego własne nieręczności i błędy. W sprawie cukrowej zdradzał rząd zadziwiającą ignorancję międzynarodowych układów, w sprawie powiększenia armji zupełną nieznajomość sytuacji na Węgrzech; po za tem cała polityka gabinetu oparta na tradycjach biurokratyzmu i centralizmu, doktrynerska w duchu liberalnym, a zmierzająca do rozsadzenia parlamentaryzmu, kokietująca to z wszechniemcami, to z socjalistami, musiała przejmować obawą i niechęcią wszystkie niezawisłe żywioły, które widzą przyszłość Austrji w rozszerzeniu samorządu kraju, narodowem równouprawnieniu i rozwoju parlamentarnych urządzeń. Prawda, że taki rząd, mógł istnieć jedynie wobec takiego parlamentu; ale i w tem także przebija się nieumiejętność polityczna dra Koerbera. Jego obowiązkiem było dążyć wszelkiemi sposobami do uzdrowienia parlamentu, do skonsolidowania stronnictw, do wytworzenia stałej większości, zamiast tego wolał dr Koerber szukać powodzenia w zakulisowych demoralizujących kombinacjach, w systematycznem osłabianiu partyj, w schlebianiu instynktom samolubnym klik i jednostek.

Na tej drodze doszliśmy do niemożliwego zamieszania i dezorganizacji. Parlament funkcjonował tylko pozornie, a w jego upadku i upokorzeniu, była podstawa siły i trwałości rządów biurokratycznego gabinetu.

Nie przeczymy, że dr Koerber wprowadził a raczej usiłował wprowadzić, do administracji państwowej nowożytnego ducha, że zerwał z wielu przestarzałemi formułkami i nie pielęgnował tradycji „policyjnego państwa“; tę dobrą stronę jego rządów musi objąć i dalej rozwijać każdy następny gabinet; bo w tym kierunku idzie nieuchronna ewolucja wszystkich państw i społeczeństw; ktokolwiek jednak obejmie dziedzictwo rządu, pierwszem jego zadaniem będzie stworzyć sobie oparcie w parlamencie, bo w państwie konstytucyjnem każdy gabinet biurokratyczny jest szkodliwą anomalją i początkiem rozkładu.

Nie wiemy jak się rozwikła przesilenie, dla nas jednak nie ulega wątpliwości, że tylko rząd któryby potrafił przywrócić porozumienie Polaków i Czechów z umiarkowanymi Niemcami, któryby wyszedł z łona tych grup parlamentarnych, może kierować pomyślnie losami Austrji.

Podstawy do tego porozumienia znaleźć się muszą.

Biurokracja i parlament.

Prasa wiedeńska drży o los Koerbera. — Wraz z Koerberem runą rządy biurokracji. — Potrzeba zmiany systemu. — Koalicja polsko-czesko-niemiecka. — Miejsce dla nowych ludzi. — Dr Piętak.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Przesilenie gabinetowe austrjackie w pełnym toku. — Większość dzienników wiedeńskich nie chce wprawdzie tego przyznać. Ustąpienie dra Koerbera maluje jako katastrofę. Byle go uratować ciągle poleca utworzenie gabinetu parlamentarnego z drem Koerberem na czele...

Naprawdę przecież toczy się teraz gra o stawkę poważniejszą, niż o dymisję ludzi, będących rok czwarty ministrami. Od końca września 1899 r. mamy nieustannie gabinety urzędnicze, silnie kokietujące z szowinizmem niemieckim, ba! z prusofilstwem szowinistycznych Niemców. Bez mała cztery lata rządzi państwem i parlamentem biurokracja centralistyczna. Obwołała się ona samozwańczo za jedynego zbawiciela państwa, za lekarza rozstrojn parlamentarnego, za stróża prawa, za przewodnika ku lepszej przyszłości, politycznej i ekonomicznej.

Tymczasem nie spełniła owa biurokracja ani jednej z obietnic. Wiemy, że stan Austrji nie jest lepszym, niż w 1899, skarb natomiast skutkiem gospodarki nieopatrznej i kosztownej znajduje się w położeniu niewesołem. Taki rezultat opłakany gospodarki biurokratycznej musiał zbudzić u góry pytanie poważne, czy można, czy wogóle należy jeszcze i nadal podtrzymywać gabinet urzędniczy, parlamentowi narzucony? Czy nie lepiej byłoby powrócić do rządów parlamentarnych, które mają program, które wysyły z parlamentu, którym posłowie służą gwoli wspólnego programu, gwoli poparcia haseł wspólnych a nie skutkiem korzyści osobistych?

Teraz więc chodzi już nie o dra Koerbera, lecz o zarzucenie całego systemu, który w ciągu lat czterech naraził państwo na bardzo poważne szkody polityczne i materjalne.

A że ten system centralistyczny, oraz germanizacyjny i biurokracji i dziennikom wiedeńskim zawsze był wygodnym, przeto oba te czynniki, ująwszy się za ręce, bronią dzisiaj niby lwy jego utrzymania i nadal, straszą partje niemieckie parlamentarne powrotem czasów Badeniego i Thuna, formalnie zaklinają wybitnych polityków niemieckich, by się nie zgadzali na wstąpienie do gabinetu koalicyjnego. Słowem, szczucie jednych stronnictw na drugie, jednych narodowości na drugie kwitnie teraz w najlepsze. Nie po raz pierwszy zresztą! Działo się to stale, ile razy w ciągu ubiegłych lat czterech biurokracji władza już, już się wymykała z rąk...

— — — — — — — — — — — — — —

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że tylko gabinet koalicyjny polsko-czesko-niemiecki, złożony z przywódców owych stronnictw i poparty przez owe stronnictwa w Izbie, może zagwarantować spokojny, owocowy tok obrad, tudzież załatwienie ugody w drodze parlamentarnej. Dla gabinetu biurokratycznego nie zechce się znżywać ni jeden polityk, ni jedno stronnictwo. Na wabika frazesu o „konieczności państwowych“, na wabika, tak ulubionego przez dra Koerbera i jego ajentów prasowych, dzisiaj nie złapie się nikt a nikt. Los ustawy wojskowej, cofniętej w Budapeszcie skutkiem dzielnego oporu opozycji, ponoć każdego, że tak zwana „konieczność państwowa“ przestaje nią być w mgnieniu oka, gdy wymagają tego takie albo inne okoliczności.

Do koalicji muszą należeć i Polacy i Czesi i Niemcy na równych prawach, gdyż równe brzemiona ciążyły na nich obowiązki. Nie można i nie wolno z tej koalicji wykluczać ani jednego stronnictwa. Koalicję polsko-niemiecką musieliby Czesi, i słusznie, uważać za wyzwanie; na koalicję niemiecko-czeską patrzyliby podejrzliwie Polacy; sojusz czesko-polski obwołaliby Niemcy za wskrzeszenie dawnej prawicy.

Stosunki prawidłowe nastaną w Izbie dopiero wtedy, gdy Polacy, Czesi i Niemcy, nie zezujący w stronę Prus, podadzą sobie ręce, by poprowadzić parlament i rządzić państwem. Biurokracja musi być sługą, tudzież narzędziem gabinetu parlamentarnego.

— — — — — — — — — — — — — —

I właśnie dlatego, że biurokracja musi służyć gabinetowi parlamentarnemu za narzędzie powolne, niema w nowym rządzie miejsca dla dra Koerbera, niema dla barona Gautscha, niema dla margrabiego Bacquehema, dla owych

biurokratów zmurszałych, bez cienia nowej myśli w mózgach, nie rozumiejących już poprostu doby dzisiejszej i dzisiejszych potrzeb ludów.

Na czele gabinetu parlamentarnego musi stanąć polityk parlamentarny, jak n. p. Leon Biliński, dr Józef Baernreither albo Fryderyk hr. Schönborn, który nawet jako namiestnik, albo jako prezydent naczelny trybunału administracyjnego nigdy w biurokracji nie utonął i nigdy się z nią nie utożsamiał.

Niema też w nowym gabinecie miejsca ani dla jednego z obecnych ministrów, niema i dla dra Piętaka, który niefortunnie popierał osobę i system dra Koerbera w Kole polskiem, nie umiał z energią i z uporem bronić żądań polskich na radzie ministrów, nie protestował gdy dr. Koerber posterunek ministra galicyjskiego ogołocił z wszelkiej doniosłości politycznej. Dla prawego charakteru dra Piętaka, dla jego zacności, dla jego mrówczego ślęczenia w aktach, żywię wszelki szacunek. Nigdy przecież nie taiłem, że brakuje mu zmysłu politycznego. A że ministerjum galicyjskie jest posterunkiem politycznym, przeto dr Piętak nie mógł sprostać zadaniom, przywiązanym do takiego urzędu.

Kłopot z rekrutami.

Obstrukcja węgierska uniemożliwia przeprowadzenie ustawy o podwyższeniu kontyngentu rekrutów i rząd musiał ją cofnąć. A ponieważ ustawa taka nie może oczywiście obowiązywać w jednej tylko połowie monarchji, więc obecnie i rząd austrjacki będzie musiał pójść śladem węgierskiego i zrezygnować z nadziei podwyższenia poboru. Z tego powodu warto przypomnieć wywody niektórych pp. posłów, którzy z wielkim nakładem uczucia głosowali za ustawą.

— Nie monarcha, nie rząd jego — utrzymywał hr. Khevenhüller — ale stosunki istniejące zmuszają nas do przyjęcia ustawy. Czyż możemy spoglądać dziś z otuchą w przyszłość, czyż jesteśmy naprawdę nienagannymi sojusznikami? Na te pytania nie chcę odpowiadać na razie. — Z pomocą przyszedł mu dr Chiari z niemieckiego stronnictwa ludowego. „Jeśli pragniemy, aby Austrja mogła należeć dalej do przymierza musimy przyjąć i ten ciężar na siebie“. Socjalista chrześcijański dr Schraffl oświadczył, że „mamy tylko dwie drogi: albo z naszymi kochanymi sąsiadami konkurować, albo pozwolić na to, aby Austrję zaanektowali“.

Polacy nie pozostali za kolegami niemieckimi w tyle. Dr Grek oświadczył się za ustawą ponieważ widział w niej dowód, że „Austrja od czasu jak się przyłączyła do trójprzymierza, po raz pierwszy zdobywa się na odwagę samodzielnego działania (!?) nie jest już tylko echem Berlina“.

I w tym mniej więcej duchu przemawiali wszyscy. Wywody powtarzały się prawie stereotypowo.

Wszystkich prześcignął jednak hr. Welsersheimb, który będąc pewnym zupełnie przyjęcia ustawy przez parlament, wyraził się w rozmowie z jednym z redaktorów „Zeitu“, że „gdy ustawa przejdzie w Austrji, to wywrze to znaczny wpływ na Węgry i skutkiem tego polityczny środek ciężkości, który tak długo spoczywał na Węgrzech, przeniesie się z powrotem do Austrji.

Miała więc ustawa nietylko być konieczną, ale jeszcze i wielkie dobrodziejstwa na Austrję ściągnąć. Losy zrządziły inaczej. Uchwalenie ustawy nie wywarło na Węgrów wpływu najmniejszego.

Ciekawa więc rzecz co się teraz stanie, skoro ta „nieuniknienie konieczna“ ustawa nie będzie mogła wejść w życie, skoro kontyngent rekrutów pozostanie taki sam jak dawniej. Co się stanie z Austrją? Czy ją zaanektują Prusy, czy też Rosja?

Albo też okaże się, że i bez zwiększonej liczby rekrutów Austrja jeszcze istnieć może i że posłowie przesadzili w patrjotyzmie trochę.

Miejmy nadzieję, że to drugie jest prawdopodobniejsze. W każdym razie sprawa jest teraz dla rządu i dla posłów niemiła i cała nadzieja w tem, że z pomocą podąży nieoceniony i w każdej krytycznej sytuacji zbawczy — § 14.

Król Piotr i zbrodnia belgradzka.

W trudnej sytuacji znalazł się nowy król serbski wobec pytania, jak postąpić ze sprawcami zamachu belgradzkiego: z jednej strony wiele mocarstw wyraziło niedwuznaczne życzenie, ażeby winni ukarani zostali, z drugiej zaś, naród serbski nie przestaje dotąd błogosławić tych ludzi, jako swych zbawców od znienawidzonych rządów Aleksandra i Dragi. Nie ulega też wątpliwości, że jeśli król Piotr zechce przedsięwziąć jakiekolwiek kroki ku pociągnięciu winnych do odpowiedzialności, wywołać może odrazu na wstępie niezadowolenie, jeśli nie całej, to w każdym razie znacznej części narodu.

Że spisek i zamach nie były dziełem samych tylko oficerów, to już obecnie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdyby tak było, sprawcy zamachu nie mogliby nigdy znaleźć tak łatwo ludzi, gotowych wstąpić w tak trudnej chwili do składu nowego rządu. W nowem ministerjum są przedstawiciele wszystkich niemal partyj serbskich: liberalni i skrajni radykali. Ludzie ci przypadkiem tak łatwo i prędko z pewnością nigdyby się nie zeszli; musiał być więc jakiś układ i porozumienie przedwstępne.

W rozmowie z korespondentem dziennika francuskiego „la Patrie“ Żiwkowicz w ten sposób wyraził się o zaszłych wypadkach:

„Ta zbrodnia anonimowa, jest niczem innem, jak zwykłą rewolucją. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni w wysokim stopniu i nie pozwolimy na ukaranie kogokolwiek z pośród sprawców zamachu. Nieprawdą jest, że Karageorgiewicz potępia nas za to morderstwo. Książę był powiadomiony o wszystkiem. Trzej oficerowie, którzy udali się do Genewy i których król mianował adjutantami swojemi, w tę noc pamiętną ujawnili największą zawziętość: major Kosticz, naczelnik gwardji pieszej, chwalił się, że uderzył szablą w ciało królowej; porucznik gwardji konnej, Gruicz, wystrzelił wszystkie naboje z dwóch rewolwerów, mierząc do króla i do Dragi; wreszcie bracia królowej zabici zostali w oczach Popowicza i z jego rozkazu. Tak więc, zapraszając tych ludzi na adjutantów swych, nowy król dał zupełnie stanowczy wyraz zapatrywaniom swoim“.

Że uczestnicy zamachu nietylko żadnych nie czują wyrzutów sumienia, lecz przeciwnie, wciąż jeszcze mają siebie za bohaterów, działających dla dobra kraju i narodu, dowodem jest także pomysł, który wśród nich się zrodził, wydania i ogłoszenia szczegółowej historji zamachu, ułożonej na podstawie ścisłych i dokładnych wiadomości, udzielonych przez samych spiskowców lub świadków naocznych. Redakcji ogólnej dzieła tego podjął się profesor Gierszycz. Książka ta ma być wydana jednocześnie po serbsku i po francusku, w celu rozesłania jej do przedstawicieli wszystkich mocarstw i wogóle rozprzestrzenienia po świecie.

Konkury króla Aleksandra Obrenowicza.

Aleksandra serbskiego zabiła jego własna żona. Życiem przypłacił pogardę i urazy parwenjuszki, która pod ciężarem królewskiej korony, nie potrafiła zapomnieć przykrości wyrządzonej pani Maszynowej.

Do takiego wyniku swoich refleksyj nad strasznym mordem w Belgradzie doszedłszy, tak dalej pisze w paryskim „Journalu“ Hugo de Ro[illegible] znany autor francuski i jeden z feljetonistów t[illegible] go dziennika:

„Mało komu w Europie znanym jest fakt, [illegible] król Aleksander I marzył lat temu kilka o [illegible] nym zaszczytniejszym związku, który, gdyb[illegible] przeznaczenie nie było inaczej zrządziło, byłb[illegible] z pewnością umocnił na tronie serbskim dyn[illegible]

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

15 (Ciąg dalszy).

— Jak najkorzystniej sprzedała swoją mitrę, stanowiącą jej jedyny posag.

— Przepraszam, a swojej osoby pani nie ceni?

— Właśnie dlatego, że cenię, ani myślę poddać się zamierzonej tranzakcji.

— Ach jakże jestem szczęśliwy, że odnajduję moją dawną, dobrą, kochaną pannę Izię...

— Więc pan przypuszczałeś...

— Ale teraz nic nie przypuszczam... Bo widzi pani, w takiej atmosferze niezdrowego, jakby tu się grzecznie wyrazić?... Acha! egzotyzmu...

— Powiedz pan raczej egoizmu, i co jeszcze lepiej a szczerzej, geszefciarstwa...

— „Fi donc“, panno Iziu, czyż ten salon rautowy ma co wspólnego z geszeftem?

— Ech! nie bawmy się w grę słów... Przyjdź pan jeszcze przed wyjazdem na gawędkę... Chciałabym, abyś się przekonał, że Izia nic, ale to nic, oprócz pewnego zgorzknienia, nie zmieniła się... Opowiem wszystko cioci...

— A ta znów napisze komuś...

— Z „ktosiem“ korespondujemy, więc ma wiadomości z pewnego źródła..

— Księżniczka Iza pisuje listy do młodego człowieka? Ależ to „schoking“, zwłaszcza, gdy to ani książę, ani hrabia, ani.,.

— Miljonowy bankier?

— No... no... coraz lepiej... widzę, że i humorek jest...

— A wiesz kochany redaktorku, dlaczego? Aniby zgadł... Tego „ktosia“ ja do kraju sprowadzę..

— Fantazyjka? To się pannie Izi nie uda. On nie może rzucić stanowiska, które z takim trudem dopiero co zdobył...

— A jeżeli otrzyma takie samo, a może i lepsze, tutaj?

— Ach, teraz pojmuję, co znaczyły słowa szarmanckiego finansisty, słyszałem koniec rozmowy...

— Oto już powraca,.. Panowie się nie znają? Pan Jerzy Gutgeld, redaktor Bisturkiewicz, ze Lwowa, przyjaciel od lat dziecinnych. Pana Bisturkiewicza sprawa, o którą prosiłam, niemniej żywo obchodzi.

— Szczęśliwy jestem, że przychodzę z dobrą nowiną. Jeżeli protegowany państwa posiada istotnie wszelkie kwalifikacje, niech zaraz przysyła ofertę... Za miesiąc będzie w fabryce Pacanowskiego instalowany nowy oddział i chemik kolorysta może otrzymać na początek 2000 rubli stałej pensji i pewien udział w zyskach...

— „Merci“ — wyszeptały usta księżniczki, podając rękę Zorżowi, którą ten pocałował, chociaż to w tym świecie nie było w zwyczaju.

Zarumieniona Iza ze źle ukrywaną niechęcią, rękę spiesznie cofnęła.

Żorż miał coś powiedzieć, gdy uwagę wszystkich zwróciła następująca scena.

Przez środek salonu kroczył ordynat Wyszogrodzki w stanie, który nie mógł podlegać, nawet na pierwszy rzut oka, najmniejszej wątpliwości.

— „Bonjour mesdames et messieurs“ — bełkotał chwiejąc się za każdem wstąpnięciem.

— Ależ on się spił jak bela.

— Ten ordynat to wesoły pan.

— No, trochę zawiany, ale zawsze „correct“.

— Ordynatowi uchodzi być „sans gene.“

Wśród tych tolerancyjnych głosów, słyszało się i inne:

— Błazen jakiś, zjawiać się w takim stanie.

— Cóż to za lekceważenie domu i całego towarzystwa!

— Ale przynajmniej logicznie mówi „dzień dobry“, bo już trzecia nad ranem — zauważył Bisturkiewicz.

— Co hrabia wyrabiasz? Jak śmiesz w moim domu? — szeptała Gedrusowa, starając się razem z księciem Jauem wyprowadzić młodzieńca.

— „Cest payé madame“ — mamrotał ordynat, a Gedrusowa truchlała, aby jaśniej nie powiedział.

Tak szedł ku księżniczce Izie, ciągle się o nią dopytując, co znów w zachwyt wprowadzało babcię Waldsteinową. Dopadłszy małżonka prawiła:

— Słuchaj, Mieciu, mnie się wszystko wydaje, że nasza księżniczka nie będzie Gutgeldową, ale ordynatową.

Iza zrazu nie rozumiejąca co to wszystko znaczy, zatrzęsła się z oburzenia, gdy pijany młokos stanął przed nią i ochrypłym głosem począł prawić jakieś komplementa.

Żorż Gutgeld wydawał się raczej zmieszany niż rozgniewany, a gdy Wyszogrodzki wyciągnął ku niemu końce palców, skwapliwie je uścisnął.

— „Monsieur“ Gutgeld... życzę spełnienia jak najrychlej zamiarów... Będziemy „en bons camarades, n'est-ce pas?“

Część towarzystwa wtajemniczona w intencję rautu u znanej kojarzycielki małżeństw, poczęła się złośliwie uśmiechać.

I Bisturkiewicz coś zmiarkował. Podał więc Izie rękę, a spiesznie ją uprowadzając, rzekł głośno:

— Muszę pani jeszcze od cioci baronowej oświadczyć, że...

Ordynat, który już z trudnością trzymał się na nogach, właśnie przed chwilą padł na krzesło skwapliwie mu przez Dobromirskiego podsunięte. Widząc odchodzącą księżniczkę pstrykał palcami i wołał:

— Pst... pst... pst...

(Ciąg dalszy nastąpi)

stję Obrenowiczów. Marzył mianowicie o Marji Magdalenie, uroczej córce królestwa greckich, a okoliczności, wśród których zamiar swój zapragnął do skutku doprowadzić i sposób, w jaki wystąpił w roli konkurenta, świadczą nietylko, że Aleksander I nie miał szczęścia, ale także, że nie wpojono w niego nawet najelementarniejszych zasad dobrego wychowania i przyzwoitości.

W czasie opisywanego przez p. Le Roux zdarzenia, księżniczka Marja-Magdalena miała lat 20. Był to kwiecień 1896 r., ów kwiecień, pamiętny radosnemi uniesieniami Greków z powodu wskrzeszenia igrzysk olimpijskich w Atenach. Dwór grecki święcił wówczas podwójną uroczystość. Nowożytni Hellenowie, za zgodą wszystkich w Europie i po za nią krajów, wyznaczyli szybkobiegom z całego świata spotkanie na polach Maratońskich, a para królewska pod świeżem jeszcze wrażeniem śmierci uwielbianej przez ateńczyków córki, zgodziła się na oddanie ręki, jedynaczki już tylko, Marji-Magdaleny Wielkiemu Księciu Piotrowi.

„Przybyłem do Aten — snuje Le Roux wątek swego opowiadania — w sam dzień publicznie ogłoszonych zaręczyn młodej pary. Wieczorem tego dnia odbył się wielki obiad w pałacu królewskim na cześć narzeczonych. Król Jerzy i mnie raczył zaszczycić swojem zaproszeniem.

Cieszyłem się tym szczęśliwym zbiegiem okoliczności, kiedy tego samego dnia rozeszła się naraz alarmująca po mieście wiadomość, że król serbski, którego nikt nie zapraszał i który wcale się nie zapowiedział, przybył do Aten w otoczeniu licznej, złotem lśniącej świty.

Wylądowawszy, wyjawił cel swoich odwiedzin: przybywał prosić króla Jerzego o rękę jego córki Marji-Magdaleny. Podobne zdarzenie w Paryżu możeby przeszło niespostrzeżenie, nie zwróconoby uwagi na zamieszanie, jakie musiało spowodować. Ale Ateny są tylko wielkiem miastem prowincjonalnem i pałac też królewski, mieszkanie adjutanta królewskiego i przybocznego sekretarza były tego dnia w formalnem oblężeniu, bo każdy chciał się czegoś o tej osobliwej wizycie dowiedzieć. A przebieg tej wizyty był taki, jaki musiał być: niesłychanie zabawny. Król Aleksander był naturalnie, gościem króla Jerzego. Zapowiedzianego obiadu nie odwołano, tylko nie narzeczeni już, ale niefortunny konkurent, jak tego wymagała etykieta, był bohaterem obiadu. Smutny bohater! Siedziałem, przypominam sobie, obok hr. Brevern de la Gardie, dzisiejszego drugiego sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu, który towarzyszył Wielkiemu księciu w jego podróży do Aten. Z trudnością wstrzymywaliśmy się wszyscy od śmiechu, który przemykał się po wszystkich twarzach, ukazywał się nawet w dwóch kącikach ust księżniczki Marji, posadzonej obok narzeczonego; rozjaśniał widocznie hamowaną wesołością twarze braci księżniczki.

Królowa, której serce zaręczyny ostatniej córki, tak bliskie śmierci ukochanego dziecka, zbyt wielkiem przejmowały wzruszeniem, nie miała siły uczestniczyć w tej komedji, upozorowała swoją nieobecność lekkiem przeziębieniem się na igrzyskach i wcale nie wychodziła ze swoich apartamentów.

Najwięcej ambarasującym dla wszystkich momentem była pora toastów. Zrobiła się nagle straszna cisza, kiedy król Jerzy wstał, ażeby wznieść toast na zdrowie „swego przyjaciela i kuzyna, króla Serbji“. Król nie wspomniał naturalnie o szczęśliwem natchnieniu, które zaprowadziło Aleksandra na drogę do Aten, ażeby być świadkiem uroczystości rodzinnej. Ale są słowa, które same przez się wypowiadają się w milczeniu. Te nie wypowiedziane słowa wszystkim brzmiały w uszach. I nigdy nie widziałem piękniejszego heroizmu w respekcie dla etykiety: żaden z gości nie wybuchnął śmiechem.

Nawet i wtedy kiedy nieszczęsny król Serbii, podniósłszy się z kolei, dziękował królowi Grecji i toastował „na wyzdrowienie królowej“ i „na zdrowie zaręczonej pary“. Ale nie na tem był koniec jego męczarni. Po obiedzie musiał, według tradycji, odbyć „cercle“ i zaszczycić każdą z zupełnie nieznanych sobie osób, jakiemś słowem łaskawem. Z zadania tego, co prawda, wywiązał się bardzo źle. Na ustach miał wymuszony uśmiech, który z początku czynił go śmiesznym, pod koniec zaś „cercle’u“ sprawiał przykre wrażenie.

Głowa, którą nosił zwykle cokolwiek pochyloną naprzód, jakby poddając się naprężeniu całej jego postaci, uporczywym wysiłkom jego mięśni, natężeniu woli, co się czuło, patrząc na jego niskie czoło i na oczy poza szkłami krótkowidza, ta głowa bynajmniej nie zdradzająca inteligencji, zanadto czarna, zanadto krótko ostrzyżona, występowała więcej aniżeli kiedykolwiek z jego ramion. Na ludzi, do których przemawiał formalnie nie śmiał spojrzeć.

Inny jeszcze szczegół czynił go komicznym. Miał na sobie suto złotem wyszywany mundur, stanowczo zbyt złoty, który z pewnością nie był dla niego krajany, tylko na prędce przerobiony, odpowiednio do jego figury. Jakiś złośliwy żartowniś opowiadał, że Aleksander I na wiadomość, że Wielki Książe zamierza prosić o rękę księżniczki Maryi-Magdaleny, wsiadł prędko do pociągu.

Nie miał nadziei, że oczaruje młodą dziewczynę urokiem swojej smutnej postaci, liczył jednak na to, że olśni ją wspaniałością ubrania, które Milan niegdyś obstalował dla siebie w Paryżu, a które zostało wysłane już po jego abdykacji. Ojciec i syn nie byli jednako zbudowani. Musiano zacieśnić szwy, wskutek czego powykrzywiały się złocone wyszycia i hafty. Wersja ta — prawdziwa czy fałszywa — ośmieszyła do do reszty niefortunnego konkurenta. Zrozumiał, że nie należało mu dłużej siedzieć w Atenach. Pokazał się na drugi dzień na chwilę na igrzyskach, ażeby odjąć swemu nagłemu wyjazdowi cechę zbyt sromotnej rejterady i znikł bez wszelkiej pompy i eskorty, bez ciekawości tłumów, zajętych czem innem“.

Tak więc wtedy, kiedy wieńczono maratońskiego zwycięzcę, kiedy wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć szczęściem promieniejącej pary narzeczonych, biedny, skonfudowany król serbski zdążał z powrotem ku swemu przeznaczeniu...

ZE ŚWIATA

Szczegóły katastrofy lawinowej w Alpach.—Osłabienie promieniowania słońca. — Straszny dramat u lekarza obłąkanych.

Szczegóły katastrofy lawinowej w Alpach. Jak doniosły depesze, grono uczniów z 7-ej klasy gimnazjum zurychskiego z profesorami wybrało się na wycieczkę w góry i spotkała ich katastrofa — zostali zasypani przez lawinę. Według opowieści jednego z uratowanych uczniów było ich wszystkich 18-tu, oraz dwóch profesorów dr. Gröbli i Vodoz. Wyruszyli w drogę z Zurychu we czwartek rano, wieczorem stanęli w Sedrunie, gdzie zanocowali, a rano o 5-ej, zabrawszy przewodnika, powędrowali dalej; okazało się, że przewodnik drogi dobrze nie znał, gdyż nagle turyści ujrzeli przed sobą wielkie ściany skaliste, takie strome, że o przedostaniu się przez nie mowy być nie mogło. Zawrócili tedy i, doszedłszy do Val Cadlimo, spoczęli na małej łączce, podzieleni na dwie grupy, z których jedna zajęła miejsce pod skałą, a druga, bardziej w bok, nieco wyżej. Siedzieli krótką chwilę, gdy rozległ się krzyk i wołanie: „Baczność!“ Odwrócili się przerażeni i ujrzeli jakby wodospad lecący na nich w szalonym pędzie — ucieczka była niemożliwa — siedzących na łące pochwyciła lawina i wraz ze śniegiem, lodem, odłamkami skały stoczyli się na jakie 50 metr. w głębię. „Myślałem, że nadeszła moja ostatnia godzina“, mówił dalej ów uratowany uczeń; „instynktownie walczyłem w śniegu rękami i nogami, by nie upaść na głowę. Nagle stanąłem na nogach, nie poniósłszy żadnego szwanku, obok mnie stanął drugi kolega, a niebawem nadbiegł i trzeci“. Ci trzej zabrali się do ratowania prof. Vodoza, który miał głęboką ranę w głowie i nogę złamaną, oraz wydobywania z pod śniegu ranionych kolegów. Prof. Gröbli i jeden z uczniów ponieśli śmierć na miejscu, inny uczeń zmarł podczas przenosin do Piory, skąd wezwa-

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

5 (Ciąg dalszy).

Fulwia przeciwnie, nie ukrywała zdziwienia. Nie mogła pogodzić się z myślą, że ten, tak niedawno jeszcze mały chłopczyk był dziś skończonym mężczyzną. Cera śniada, wielka powaga i oczy pełne głębokiego zamyślenia czyniły go jeszcze starszym. Nieznacznie kierowani temsamem poczuciem zwrócili rozmowę na minione lata.

— A ten? A tamten? pytała Fulwia, przypominając do dawnych znajomych. Na wiele z tych nazwisk odpowiadał Aleksander: Pomarli, albo też z wielkim smutkiem: Już nic dziś nie wiem o nich.

Wchodząc do domu Fulwia odczuła, jaki głęboki smutek zalewa szlachetną duszę starca, który radosną chwilą obecną nie może się już podzielić z istotą tak tu kochaną, o której już niema na zawsze. Myśli ich i spojrzenia wciąż się spotykały wśród ogólnej rozmowy i czuli, że się rozumieją.

Nadszedł Robert, który w pośrodku tarasy zatrzymał się, składając głęboki ukłon.

— Panowie, Aleksander, Marjusz D'Alpe — rzekła Fulwia.

— Już mnie uwiadomiono...

...Zaraz z pierwszych słów Nawaschermi bardzo im się podobał: młody, przystojny brunet, pełen niewymuszonej elegancji.

— Robert już wie — rzekła Fulwia — jak ścisłe stosunki przyjaźni łączyły pana, panie Aleksandrze z moją rodziną.

— Tak — żaden D'Alpe nie zapomni, że twój dziadek uratował życie memu ojcu.

— A wiesz w jaki sposób? Zwróciła się Fulwia do męża. Mój dziadek z przebranym sługą unieśli go za mury Bolonji i umieścili w szpitalu, dlatego tylko nie dostał się w ręce Niemców.

— Bohaterskie czasy! — rzekł Robert serjo z wyrazem wielkiego skupienia, patrząc prosto w oczy Aleksandrowi, aby odwrócić wielkie podejrzenie, że w tych słowach mieści się ironja. Chwilę jeszcze rozmawiano zamieniając wyrazy pełne serdeczności i szacunku, aż wreszcie Robert z Marjuszem zeszli na temat życia na wsi i sportu, a Fulwia przyciszonym głosem opowiadała Aleksandrowi o Robercie.

Pochodził z Bolonji, lecz po doktoracie przeniósł się do Rzymu dla rozpoczęcia zawodu adwokackiego.

— A jakiż zawód obrał Marjusz? — pytała Fulwia.

Marjan udawał, że nie słyszy i zarumienił się.

Ojciec odpowiedział:

— Jak dotąd Marjusz buntował się bardzo przeciw wszelkiej nauce oficjalnej systematycznej. Ale też dla tego nie znam chłopca dwudziestoletniego posiadającego tyle wiadomości.

Młodzi panowie wyszli obejrzeć konie.

— Kochany chłopiec ten twój mąż — rzekł Aleksander.

— Uwielbia mnie. Zaraz po poznaniu pokochaliśmy się; tylko miesiąc byliśmy narzeczeni. Zresztą — dodała ciszej ze smutkiem — nie mogłam się doczekać chwili w której opuszczę dom. Nie mówię żeby mnie maltretowano; o nie!... Starano się nawet przyswoić mnie. Ale sama już obecność tej kobiety oburzała mnie, a gdy spostrzegłam że pieszczę swoje dzieci zaraz biedna mama stawała mi przed oczami.

— Biedna Fulwjo!

Starzec wziął jej rękę i ściskał serdecznie.

— No a w klasztorze jak ci się powodziło? Przez 9 lat! Nie raz byłbym przyszedł odwiedzić cię ale koniecznem było pozwolenie twego ojca.

Zdziwiła się.

— Wiedział o tem?—Tak! Ojciec nie chciał do niej dopuszczać tych kilku przyjaciół matki, którzy chcieli dziewczynkę odwiedzać.

— Dowiedziałem się. Cóż chcesz? Zawsze żałowałem cię szczerze; przecież byłem przyjacielem twej matki a teraz czczę jej pamięć; zdaje mi się nieraz że mam trochę prawa do ciebie...

— O i ma je pan! Ja panu bardzo, bardzo dobrze życzę! — zawołała Fulwja wzruszona.

Potem opowiadała, że z wyjątkiem lat ostatnich w których jużby rada ulecieć z klatki, było jej bardzo dobrze; ojciec nie zwracał uwagi na wydatki i zawsze przybywając z Rzymu do Bolonji przywoził jej wiele podarunków. Raz nawet przyszła ją odwiedzić macocha ale to już bardzo dawno.

— Wyobraź sobie pan że nie chcąc wyjść do niej aż pod łóżko wlazłam, skąd mnie za nogi wyciągnięto!

Nie wiedziała już w końcu co opowiadać a i Aleksander nie wiedział o co pytać zeszło więc na inny temat:

— Pan zawsze na wsi?

Starzec odrzekł:

— Koniec mego pustelniczego życia już bliski. Na przyszły rok Marjusz idzie na uniwersytet, wstępuje w życie. On powinien lepiej odemnie wykazać czy te 20 lat spędziłem bezczynnie i nieużytecznie.

Czując w słowach tych wielki smutek Fulwja zawołała:

— Pan musiał też cierpieć w życiu!

— Bardzo.

— Marjusz będzie panu pociechą, będziesz mu wzorem.

— Ufam. Jest szlachetny, pełen uczuć gorących, entuzjazmu i poezji; lecz tem samem jest już skazany na cierpienie.

Młodzi panowie wracali; D'Alpe powstał.

— Nie śmiem zabraszać was do Goretto — rzekł serdecznie do małżonków.

— Przyjedziemy, przyjedziemy — zapewniał Robert. — Towarzystwo panów wybawi mnie od nieszczęścia bo mi się moja Fulwja nie zanudzi tak prędko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

no pomocy; sześciu, z grupy, która siedziała wyżej, wyszło bez szwanku, zdążyli wczas uciec i powrócić do Sedrunu. Rozbitki z tej smutnej wycieczki, udali się do Airolo, gdzie przybyli też krewni uczniów i lekarze z Zurychu. Katastrofa ta wywołała w całym kraju głębokie wrażenie, gdyż podobne wycieczki profesorów z uczniami w góry są w Szwajcarji na porządku dziennym.

* * *

Osłabienie promieniowania słońca. Profesor Dufour z Lozanny, obserwuje od r. 1896 każdego jasnego dnia siłę promieniowania słońca i doszedł do wniosku, że nigdy jeszcze od czasu kiedy rozpoczął swoje obserwacje, słońce nie promieniowało tak słabo, jak w czasie od 2 grudnia r. 1902 do marca 1903. Siła ciepła słonecznego była o $^{1}/_{8}$ mniejsza w tym czasie, niż przeciętnie biorąc od r. 1896. Tę zmianę na gorsze w promieniowaniu należy oczywiście przypisać nie osłabieniu cieplnych promieni słonecznych, ale silniejszej absorpcji ich w atmosferze. Uczony fizyk przypuszcza, że zjawisko to da się wytłomaczyć nagromadzeniem olbrzymich mas pyłu popiołu, wyrzuconego w swoim czasie przez wulkany na Martynice. Ta sama przyczyna spowodowała tak wyjątkową ciemność podczas zaćmienia księżyca.

Podobne objawy obserwowano w r. 1883 po strasznych wybuchach wulkanu Krakatoos. Całemi latami drobne pyłki wyrzucane w atmosferę krążą w niej, nie spadając dla swego minimalnego ciężaru na ziemię.

* * *

Straszny dramat u lekarza obłąkanych. Straszny dramat rozegrał się ubiegłego piątku w mieszkaniu znanego lekarza paryskiego chorób nerwowych, dra Babińskiego. Pewien urzędnik rządowy jednego z departamentów północnych Francji przybył do niego po poradę z żoną, cierpiącą od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy. Przechodząc, po naradzie w gabinecie, przez pokój stołowy do przedpokoju, urzędnik przypomniał sobie nagle, że ma o coś jeszcze spytać dra B., wrócił przeto do gabinetu, zostawiając niebacznie żonę samą. Jedna ta chwila wystarczyła nieszczęśliwej, ogarniętej nagle szałem, do otworzenia drzwi od balkonu i przekroczenia jego balustrady. Ponieważ pokój stołowy mieszkania dra B. wychodzi na podwórze, inni przeto lokatorowie domu spostrzegli obłąkaną i zaczęli wołać o pomoc. Krzyki te usłyszeli: mąż nieszczęśliwej, dr. B. i jego lokaj, wybiegli więc do pokoju stołowego i na balkon. Lekarz uchwycił chorą, stojącą jeszcze na gzemsie, pod pachy, lokaj zaś za ręce, obłąkana jednak gryzła ich i ze straszną siłą ciągnęła ku sobie tak, że byliby niechybnie razem z nią spadli, gdyby wreszcie, do ostateczności wyczerpani, nie puścili oszalałej kobiety. Nieszczęśliwa runęła na bruk z trzeciego piętra i zabiła się na miejscu. Przez cały ten czas mąż jej stał osłupiały i bezwładny we drzwiach balkonu, powtarzając machinalnie: „Alicjo, Alicjo, co robisz!" Lokatorzy domu pospieszyli z pomocą, znaleźli wszakże już tylko ciało bez życia. Zawinięto więc je w kołdrę i przewieziono do rodziny.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Anatola i Heljodora biskupów wyznawców; w sobotę Józefa Kalasantego i Uldarzka biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 38, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 11.

Kupujcie tylko u Chrzeć 'jan!

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Od administracji.

Administracja „Głosu Narodu" nie będzie nadal pośredniczyć w odbieraniu prenumeraty na „Ilustrację Polską".

Z KRAJU.

Wystawa fotograficzna w Wieliczce zapowiada się świetnie. Katalog ułożony przez p. Jana Czarneckiego bardzo pięknie ilustrowany, wylicza 2225 fotografii wystawionych. Prócz tego, po za katalogiem nadesłano przeszło 200 okazów.

Zjazd do Wieliczki odbędzie się, jak już donosiliśmy, dnia 4 lipca w sobotę o godzinie 3 popołudniu. (Odjazd z Krakowa koleją 8 godz. 40 m. rano, — powrót 6 godz. m. 10). Wspaniałe oświetlenie kopalni i nadzieja oglądania najwspanialszych komór ściągnęły już bardzo wielu gości z innych stron, nawet z głębi Rosji. Bilety wstępu nabywać można w handlu J. F. Fischera linia A.-B.

Muszyna 1 lipca. (Konflikt z egzekutorem podatkowym. — Kuracjusze. — Deszcze.) Do mieszkania obywatela 30-letniego Stanisława Śliwy w Muszynie przybył egzekutor podatkowy p. Kołedrobiec wraz z miejscowym policjantem Bojarskim i wezwał p. Śliwę do zapłacenia 5 koron tytułem jakichś zaległości podatkowych za teściowę, która miała być dłużną tę kwotę jako podatek ze swej realności. P. Śliwa oczywiście na zapłacenie się nie zgodził. Wskutek tego dzielny egzekutor przystąpił do zajęcia i sprzedaży poduszki. P. Śliwa, zirytowany postępowaniem egzekutora, usiłował wyrwać poduszkę z jego rąk a gdy egzekutor i policjant odepchnęli go od siebie, wołając, że poduszka będzie zaraz sprzedaną na licytacji, p. Śliwa kazał żonie zamknąć sień i nie puścić egzekutora z poduszką, co też posłuszna żona uczyniła. Egzekutor z policjantem wydostali się jednak przemocą na wolność. W czynie tym p. Śliwy dopatrzyła się prokuratorja państwa w Nowym Sączu zbrodni gwałtu publicznego. Trybunał jednak uwolnił p. Śliwę od oskarżenia o zbrodnię gwałtu i skazał go tylko za wmięszanie się do czynności egzekutora i udaremnienie egzekucji na 5 dni aresztu.

Mamy tu w Muszynie już do 300 gości, którzy jak co roku przybywają tu na świeże powietrze i kurację hydropatyczną, kąpiąc się w Popradzie. — Z powodu jednak ciągłych deszczów i zimnego powietrza, biedni goście muszą w domach siedzieć i nie używają wcale kuracji. Wczoraj 30 go czerwca b. r. gdy się tylko słońce ukazało, przejechało przez Muszynę do Krynicy przeszło 200 kuracjuszy z rozmaitych miejscowości. — Dziś znów przez cały dzień deszcz.

Program V ogólnej Rady Towarzystwa Kółek rolniczych w Jaśle w dniach 8 i 9 lipca 1903 r.

Dzień pierwszy: środa 8 lipca. 1) Msza św. o godzinie 7 rano. 2) Posiedzenie pierwsze w gmachu „Sokoła" od godziny 8 do 10-tej rano. 3) Otwarcie i zwiedzanie wystawy rolniczo-przemysłowej Kółek rolniczych powiatu jasielskiego od godziny 10 do 12 i pół. 4) Wspólny obiad w sali „Sokoła" od godziny 1-szej do 2-giej. 5) Posiedzenie drugie od godziny 4-tej do 7-mej w sali „Sokoła". 6) Przedstawienie teatralne w sali „Sokoła".

Dzień drugi: czwartek 9 lipca. 1) Posiedzenie od godziny 7 i pół do 10-tej. 2) Popis straży ochotniczej od 10-tej do 11-tej. 3) Zwiedzenie wystawy bydła od godziny 11-tej do 1-szej. 4) Wspólny obiad o godzinie 2-giej. 5) Posiedzenie czwarte (tylko w razie niewyczerpania porządku dziennego na trzech poprzednich posiedzeniach) od godziny 4-tej do 6-tej popołudniu.

Wydział „Bursy im. A. Mickiewicza" w Drohobyczu zawiadamia rodziców, że podania o przyjęcie uczniów do zakładu wnosić należy na ręce prof. Walerego Siczyńskiego w Drohobyczu do dnia 13-go lipca 1903. Podania te mają być zaopatrzone zobowiązaniem regularnego uiszczania należytości, metryką chrztu, świadectwem z ostatniego półrocza z dobrym postępem, wreszcie świadectwem zdrowia.

Prokocim. Z okazji zakończenia roku szkolnego ofiarował Wny Pan Jerzmanowski 100 k. na nagrody dla tutejszych dzieci szkolnych. Za tę kwotę zakupiono książek i różnych przyborów szkolnych i rozdano między pilne dzieci w dzień rocznego popisu. Uradowana młodzież z podziękowaniem i radosnem a wdzięcznem dla swego dobrodzieja sercem, opuszczała salę szkolną, udając się na czas wakacji do swych zajęć domowych.

Przewodnik po Paranie. Mimo, że kilkanaście lat mija od chwili rozpoczęcia się tłumnego wychodźtwa naszego do Brazylji, nie posiadaliśmy jednak dotąd żadnego podręcznika, któryby ułatwiał emigrantom przejazd do Parany i tem samem wyrywał ich ze szponów spekulantów.

Ważnej tej potrzebie uczynił obecnie zadość p. Kazimierz Warchałowski, wydając „Przewodnik do Parany". P. Warchałowski spędził w Paranie czas dłuższy i zaznajomił się dokładnie z miejscowymi warunkami, tak, że na informacjach jego można polegać.

„Przewodnik" składa się z dwóch części. W pierwszej autor rozpatruje warunki wychodźtwa w ogóle, a dalej warunki osadnictwa w Stanach Zjednoczonych i w Brazylji i oświadcza się za Brazylią, poczem przechodzi do opisu Parany, jej fauny i flory, rolnictwa, przemysłu i handlu, pracy na koloniach i głównych zasad o konstytucji i prawa hypotecznego.

Druga część „Przewodnika" zawiera szczegółowe wskazówki dla podróżników i wychodźców: w jakiej porze roku należy jechać, jaką drogą, wreszcie ceny i warunki przejazdu. Na końcu dołączony został słowniczek najpotrzebniejszych wyrazów portugalskich wraz z zaznaczeniem wymowy w brzmieniu polskiem.

Z dnia na dzień.

Pewna siedmdziesięcioletnia staruszka wysiadając z tramwaju elektrycznego upadła i złamała nogę. — Dzienniki galicyjskie pisały o tym fakcie:

„Czas": Tendencyjnie zabarwiony przez prasę radykalną wypadek, jakiemu uległa nierozważna staruszka, wyskakując z tramwaju elektrycznego — jest dla nas nowym dowodem, do czego prowadzi brak ostrożności, zarówno w życiu prywatnem jak i publicznem. Niechżeby więc z tego smutnego doświadczenia wyciągnęły naukę na przyszłość te sfery naszego społeczeństwa, które nieopatrznem wichrzeniem umysłów chcą w tej ciężkiej chwili nowe klęski na cały kraj sprowadzić.

„Słowo Polskie": Wypadek krakowski da pewno naszym strachajłom politycznym powód do nowych lamentów. Dla nas jest on radosnym objawem wielkiej siły i żywotności społeczeństwa. Jeśli siedmdziesięcioletnia staruszka zdobywa się na tyle odwagi, żeby wyskoczyć z tramwaju elektrycznego, będącego w pełnym biegu, to cóż dopiero mówić o młodzieży. Jesteśmy narodem silnym i siłą powinniśmy się upominać o swoje prawa. Nie panslawistyczne rojenia niedowarzonych umysłów, ale jedynie „czynna obrona narodowa może nas do czegoś doprowadzić." Doprawdy trzeba tylko tak krzyczącego jak u nas krótkowidztwa politycznego, aby twierdzić, że opinja rządowa rosyjska nie liczy się z podobnymi faktami. Nasz program jest jasny i wyraźny! im bardziej będziemy lojalni w Austrji, tem bardziej będziemy nieprzejednani za kordonem.

„Nowiny": Jakaś stara, wyskakując z tramwaju elektrycznego, złamała sobie pedał. — Co jest? Mogła nie skakać.

„Naprzód": Podaliśmy jedni z pierwszych wiadomość o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległa (jak to niebawem na zasadzie dokumentów wykażemy) jedna z ubogich krewnych hr. Leona Pinińskiego. Współczujemy ofierze systemu b. namiestnika, ale nie możemy iść śladem klerykalno-burżuazyjnej prasy galicyjskiej, która w najbezczelniejszy i podły sposób fałszując fakty, stara się wydąć znaczenie wypadku do niebywałych rozmiarów. My wiemy o co tym panom, będącym płatnymi fagasami naszej znikczemniałej szlachty chodzi. Zbliża się czas strejków rolnych, więc trzeba czemś opinję publiczną zaalarmować, aby odwrócić uwagę od bezprzykładnego wyzysku, jakiego ofiarą jest chłop w Galicji wschodniej. Ale wątpimy czy wobec rosnącej świadomości mas uda się tu sztuczka.

„Ilustracja Polska". Zwrócimy tylko na jedno uwagę. Wypadek zdarzył się w okolicy teatru. Oto do czego prowadzą rządy dyr. Kotarbińskiego. Artykuł ilustrują dwa portrety: konduktora tramwajowego, z podpisem: „konduktor— wypoliczkować łotra" i staruszki, z podpisem: „Starowinka. Cześ nieszczęśliwej ofierze".

„Przegląd". Jednym ze smutnych plonów wrogiej narodowości propagandy socjalistycznej jest zaprowadzenie po naszych miastach dorożek i tramwajów. Dawniej motłoch chodził piechotą, a pojazdów używali ci tylko, którym urodzenie na to pozwalało. Bezpośrednim następstwem demokratyzacji lokomocji, jest smutny wypadek, jaki się zdarzył w Krakowie. Tak to ciemne warstwy ludu stają się ofiarą ambicyjnych pp. prowodyrów.

„Monitor". Jakieś indywiduum okradło i wyrzuciło z tramwaju w Krakowie siedmdziesięcioletnią staruszkę. Domyśliliśmy się odrazu, że opryszek musiał działać w porozumieniu z osławionym Danilukiem, redaktorem nikczemnej szmaty p. t. „Reformator". Jakoż śledztwo sprawdziło nasze domysły. W następnym numerze podamy więcej szczegółów, rzucających ciekawe światło na charakter i ciemne sprawki tego „publicysty".

„Reformator". Czekaj Breiterku, rozbijasz się fiakrami po Lwowie i u Fleischmana wysiadujesz, ale tym razem już się od kryminału nie wykręcisz. Twoja sprawka z tą staruszką w tramwaju w Krakowie wyszła na jaw i prokuratorja już ci przygotowuje lokal u Brygidek.

Chilo.

KRAKOW 2 lipca.

Zgromadzenie powiatowe delegatów kółek rolniczych odbyło się w dniu 26 czerwca b. r. w sa[li] Rady powiatowej w Krakowie pod przewodnictwe[m] p. Jana Skirlińskiego jako prezesa powiatoweg[o] zarządu.

Po zagajeniu i przyjęciu sprawozdania z czynności zarządu przeprowadzono obszerną dyskusję na

tem w jakim kierunku i jakimi sposobami należałoby w powiecie krakowskim popierać rozwój kółek rolniczych.

Następnie na Radę ogólną Towarzystwa w Jaśle wybrano delegatów pp. Antoniego Cepucha z Bronowic Wielkich, Michała Gnutkiewicza z Toń, Kazimierza Lipiarza z Mnikowa i Franciszka Wójcika z Wyciąża. Z kolei przeprowadzono wybór członków do Zarządu powiatowego na nowe trzechlecie. Wybrano pp. dra Stanisława Golińskiego, Ludwika Szafrańskiego, Lucyana Rydla, Włodzimierza Tetmayera, Franciszka Wójcika i Andrzeja Mysza'a.

W końcu dr Stafiej streścił i omówił obowiązujące od 1 kwietnia b. r. ustawy agrarne a przedewszystkiem ustawę o komasacji. Referent zakończył życzeniem, ażeby kółka rolnicze specjalnie zajęły się sprawą komasacji i podziału względnie uregulowania gruntów wspólnie użytkowanych w myśl nowych ustaw, ażeby na zgromadzeniach omawiano te ustawy i aby zachęcano się wzajemnie celem nakłonienia do zgłaszania się o komasacją potrzebnej połowy właścicieli gruntów w każdej tej gminie, w której są ku temu warunki. Zgromadzeni delegaci kółek rolniczych okazywali żywe zainteresowanie się sprawą komasacyi; może więc pójdą za życzeniem referenta i będą jako inteligentni włościanie agitować w swych gminach za tem, aby wcześnie korzystano z tych nadzwyczajnie dla rolników doniosłych ofiar.

Konfiskata. Ostatni Nr „Djabła" z dnia 1-go lipca b. r. został przez prokuratorję państwa skonfiskowany.

Święcenia kapłańskie. W niedzielę w katedrze na Wawelu J. Em. książę kardynał ks. Puzyna udzieli Sakramentu święceń kapłańskich słuchaczom IV. roku św. Teologji. Uroczystość ta odbędzie się o godz. 8 rano.

Nominacja. Prezydent miasta zamianował p. Juljana Pagaczewskiego kustoszem Muzeum Narodowego. Pan Pagaczewski wczoraj w południe złożył przysięgę służbową.

Urlopy. Fizyk miejski dr Aleksander Wilkosz wrócił z urlopu i objął w dniu wczorajszym swoje urzędowanie.

W sądzie krajowym karnym w dniu wczorajszym rozpoczął urlop p. radca Wilhelm Ursel, przewodniczący II senatu.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna urlop radca policji p. Władysław Swolkien, zastępowné go będzie starszy komisarz dr Mazurkiewicz.

Prezydent sądu krajowego p. M. Czyszczan, wyjechał na urlop wczoraj. Zastępuje go w urzędzie wiceprezydent p. Jarosław Stebelski.

Ślub. We środę w Katedrze na Wawelu przed południem odbył się ślub panny Janiny Spisówncj, córki p. Józefa Spisa inspektora szkół ludowych powiatu krakowskiego i Ludwiki z Łamaszów z drem Stanisławem Spitzerem, urzędnikiem dyr. kolejowej w Stanisławowie. Związek pobłogosławił stryj panny młodej ks. kan. dr Stanisław Spis, który na intencję państwa młodych odprawił Mszę świętą. Państwo młodzi otrzymali telegram z błogosławieństwem Ojca świętego.

Zwyczajne posiedzenie Kółka historyków U. U. J. odbędzie się w piątek 3 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali 40 Coll. Nov. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostat. posiedz. Odczyt kol. Abdona Kłodzińskiego p. t.: „Początki wsi polskiej". Dyskusja. Goście mile widziani.

Z opery. Pierwszy akt „Walkirji" miał na wczorajszem przedstawieniu rzetelne powodzenie. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała z zapałem trójcę wykonawców p. Bohuss-Hellerową. pp. Bandrowskiego i Didura. Przedewszystkiem przemówiło jednak najsilniej samo genjalne dzieło, z którego częścią przynajmniej miała sposobność szersza publiczność pierwszy raz się poznać. Odkładając na później obszerniejszą recenzję, nie możemy już teraz nie zaznaczyć, że układanie programu wieczoru w taki sposób, jak to było wczoraj, jest co najmniej oryginalnem.

Egzamin dojrzałości odbył się w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie w dniach od 15 do 27 z. m. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Benroth Janina, Bilińska Anna, Błachocińska Ludwika, Chmielakówna Stefania (z odzn.) Damaszkówna Stanisława, Dziubandowska Honorata (z odzn.), Friedberg Anna (z odzn.), Gabrysiówna Zofia (z odzn.) Jarecka Emilja, Jettówna Henryka, Kaliszówna Felicja, Karmańska Wanda, Klebert Helena, Kleiber Amalja, Kloskówna Bronisława, Kotarska Marja, Krajewska Zofia, Krężołkówna Eugenia, Lankoszówna Teresa, Lewakówna Antonina, Matusikówna Helena (z odzn.), Mazurówna Marja (z odzn.), Michalikówna Adnmina (z odzn.), Michoniówna Melania (z odzn.), Musiałówna Sydonia (z odzn.), Nawrocka Marja (z odznaczeniem), Nowakówna Matylda (z odznaczeniem), Pisarska Bronisława. Plappertówna Zofja (z odzn.), Pukówna Marja, Rudnicka Barbara (z odzn.), Rzeszódko Leokadja (z odzn.), Sadowska Marja, Scheurich Marja, Schnitzel Klementyna (z odzn.), Skwarczek Wanda, Srokowska Wanda (z odzn.), Sarowiecka Marja (z odzn.), Świątkówna Anna, Szajdzicka Eugenja, Tarchalska Janina, Tułasiewicz Jadwiga, Wądolna Władysława (z odzn.), Weinberg Sabina, Wiśniowska Helena, Zawadzińska Władysława, Zembrzycka Ludwika. — Prywatystki: Hopcasówna Józefa, Burzyńska Elżbieta, Cyankiewicz Bolesława, Dobrzańska Kazimiera, Gluzińska Zofja, Kretschmerówna Aleksandra, Kwaśnicka Marja, Loefler Laura, Wąsikiewicz Eugenia, Wielowiejska Marja.

Na strzelnicy odbędzie się w niedzielę strzelanie konkursowe. Jako nagrodę za najlepszy strzał Towarzystwo ofiaruje srebrny medal, noszony na zielonej wstążeczce. Wieczorem nowy król gości swoich poddanych bankietem.

Koncert czeski w Krakowie. Do miasta naszego przybędą wkrótce wielce sympatyczni goście. Mianowicie dnia 20 b. m. odbędzie się w sali Sokoła koncert towarzystwa śpiewackiego „Smetana" z Pilzna. Towarzystwo to brało udział w zawodach śpiewackich na wystawie światowej w Paryżu w r. 1900 i uzyskało tam między obcokrajowemi towarzystwami śpiewackiemi pierwszą nagrodę, t. j. wspaniałą złotą tablicę z płaskorzeźbą „Pokoju" ze złotym wieńcem z liści wawrzynowych i dębowych. Towarzystwo liczy tylko 24 śpiewaków, a przecież w olbrzymiej sali „Trocadéro" zdumiewało siłą, nawet w porównaniu z innemi towarzystwami współzawodniczącemi, do 200 członków liczącemi.

Dziennikarze słowiańscy, którzy mieli sposobność słyszeć śpiewaków „Smetany" w pilzneńskiej mieszczańskiej Besedzie, podziwiali niezrównaną harmonję i wytworność ich śpiewu.

P. Korfantemu, posłowi do parlamentu z okręgu kołowickiego, odmówił ślubu proboszcz bytomski ks. Schirmeisen, znany germanizator! Jest to kara za agitację p. Korfantego przeciwko centrum i zapewne następstwo znanego listu pasterskiego kardynała Koppa. Polityka duchowieństwa niemieckiego na Górnym Śląsku pędzi lud polski wprost w objęcia socjalizmu.

Komisja konsensowa pod przewodnictwem radcy m. dra Domańskiego, załatwiła na wczorajszem posiedzeniu podania o przeniesienia i wydzierżawienia konsensów; oświadczyła się za uprawnieniem na bilardy i udzieleniem pozwolenia jednej kawiarni na grę w karty?!

Wreszcie powzięła komisja uchwałę co do znanego reskryptu namiestnictwa, że „ściąganie" (obniżenie) konsensów poniżej normalnej liczby nie jest możliwe z powodu wzrostu liczby mieszkańców i powiększenia wojska.

Liczba ubogich uczniów uczęszczających na wikt do klasztoru Sióstr Felicjanek doszła do niemożliwych rozmiarów, przeto zmuszeni jesteśmy ogłosić, iż od 1 września 1903 roku ani jednego nowego ucznia przyjąć nie możemy. Siostry Felicjanki.

Odczyt o Leonidzie Andrejewie, wygłoszony w klubie Słowiańskim, powtórzy p, Józef Herbaczewski dnia 4 lipca br. w sali Towarzystwa muzycznego o godz. 6 popołudniu.

Dostawa wełny drzewnej. Wojskowy magazyn łóżek w Krakowie poszukuje 7300 kg. wełny drzewnej. Bliższych informacji udziela sekretarjat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 16 lipca 1903 roku godzina 10 rano.

Odszkodowanie. Zarząd pałacu Spiskiego wystąpił w drodze cywilnej do rządu z pretensją o odszkodowanie za uszkodzenia w budynku w sumie 80 tysięcy koron i 20 tysięcy koron za opóźnienie terminu opróżnienia lokalu zajmowanego przez starostwo krakowskie.

Popierajcie przemysł krajowy! Komitet budowy „Domu akademickiego" wszystkie roboty ślusarskie, jak się dowiadujemy, sprowadził z Niemiec.

Łóżka żelazne i szafki w liczbie 150 mimo równej oferty p. Adama Staszczyka zamówił komitet takowe u kupca, który oczywiście będzie się starał towar sprowadzić z Wiednia.

Więc polski grosz ofiarny pójdzie do Niemców!

Nowy kawał p. Węgrzyna. Wypuszczony na razie na wolność wskutek rekursu Gustaw Węgrzyn szasta się po ulicach z teką pod pachą, pozując na dziennikarza lub sprawozdawcę. Pod tym pozorem Węgrzyn nadużywał dobrej wiary konduktorów tramwaju, którym bez okazywania legitymacji oświadczał, że jako dziennikarz ma bilet wolnej jazdy. Tymczasem wczoraj jeden z kontrolorów tramwajowych zażądał okazania legitymacji, otóż okazało się, że p. Węgrzyn legitymacji nie posiada, i że poprostu żydowskim sprytem przemycał się dopóki się dało, wreszcie się „ucho urwało".

Z towarzystwa fotografów-amatorów. W piątek dnia 3 b. m. odbędzie się w lokalu towarzystwa (ul. Wolska 18) o godz. 6 po południu pogadanka, na której p. Gabrjel Habliński przedstawi i objaśni wspaniale wykonane reprodukcje prac najnowszych mistrzów fotografji. W dalszym ciągu nastąpi demonstracja ukończonego niedawno aparatu do powiększeń. Wstęp wolny dla P. T. członków towarzystwa, jak niemniej dla wszystkich amatorów fotografji.

Wyzysk żydowski. Z miasta donoszą nam: „Od czasu zamieszkania przy ul. św. Sebastjana widuję podobnie jak i publiczność, prawie codziennie o różnej porze dnia, starszego, ale dość krzepkiego, niskiego wzrostu z szpakowatą brodą z niemiecka ubranego żyda, który nadstawiając rękę żebrze i wyzyskuje publiczność! Żyd ten wzbudza litość u publiczności przez trzymanie w jednym ręku chusteczki, którą ociera co moment oczy, przez pochylenie się i udawanie kulawego. Po dokładnem zbadaniu rzeczy dowiedziałem się, że ten wyzyskiwacz żydowski nazywa się Hirsch Mozkowitz, właściciel jednopiątrowej kamienicy w Podgórzu przy ulicy Krzemionki l. 12, mający kilku lokatorów, a żona jego trudni się handlem w sklepie swej kamienicy umieszczonym. Prócz tego ma on mieć znaczniejszy majątek w gotówce. — Podaję ten fakt do wiadomości publicznej chcąc zwrócić uwagę publiczności na niegodziwy sposób wyzysku żydowskiego. R. Z.

Artyści miejscy w teatrze ludowym. O świetnej sztuce Bracca „Niewierna", odegranej wczoraj, szczegółowe sprawozdanie odkładamy na później, zaznaczając tymczasem jej wielkie powodzenie. Przypominamy, że jutro, t. j. w sobotę i w niedzielę artyści, opuszczający teatr, odegrają na swoją korzyść doskonałą komedję w 5 aktach z ruskiego p. t. „Konkurs na męża"; spodziewamy się, że publiczność tłumnie pospieszy na to przedstawienie.

Nowa ulica. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. Rottera, we środę głównie rozpatrywała podanie pp. Żeglikowskich o przeprowadzenie i otwarcie nowej ulicy przez ich grunta pod l. 43 przy ulicy Karmelickiej. Nowa ulica łączyć ma ulicę Karmelicką z ulicą Sobieskiego. Sekcja zgodziła się pod warunkiem, że nowa ulica mieć będzie szerokości 15 metrów i że gościniec, chodniki, ścieżki i kanały przeprowadzone zostaną własnym kosztem pp. Żeglikowskich.

Składki. Na Zakład p. Żurowskiej 4 kor.

Na muzeum narodowe dr Gawlik, Sucha 1 kor.

Na Jasną Górę Marja Macała z prośbą o przywrócenie zdrowia Tomaszowi Macale 2 kor., Z. 3 rs., N. N. z prośbą o powrót do zdrowia 2 korony.

Dla ciemnego kelnera Michał Ludek 2 korony 62 hal., J. K. Chromowce wyżnie 2 kor.

Dla chorego ucznia Halszka 4 kor.

Na Towarzystwo oświaty ludowej reszta ze składek na wieniec dla ś. p. L. Fischera, funkcjonarjusza kolei Państwowej w Krakowie od kolegów 7 kor. 56 hal.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 4 lipca: „Lohengrin" R. Wagnera.
W niedzielę 5 lipca: „Onegin", opera Czajkowskiego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Materjały"**, zesz. II-gi wydawnictwa T-wa „Polska Sztuka Stosowana", wielkie 4-o. Kraków. Cena 3 kor. Skład główny u Gebethnera i Wolffa, albo w lokalu T-wa w Krakowie (Wolska 14, od 11 do 1).

Zeszyt tego ozdobnego wydawnictwa (barwna okładka, 4 plansze barwne i 3 czarne) przeznaczony jest na premjum dla członków Towarz. za rok 1903. Ocenę szczegółową tego zeszytu podamy niebawem.

Rada miasta.

Przy otwarciu Rady przewodniczący I. wiceprezydent dr. Leo, im. prezydjum, prosi o upoważnienie złożenia życzeń nowo mianowanemu marszałkowi krajowemu hr. St. Badeniemu.

Wniosek ten Rada uchwaliła.

Urlopy.

Następnie udzieliła Rada urlopów następującym radcom miejskim:

II wiceprezydentowi Staniszewskiemu 4 tygodnie.

Michałowi Chylińskiemu, drowi Frühlingowi, Maciołowskiemu i Sulikowskiemu po 6 tygodni, oraz p. Edmundowi Klemensiewiczowi 8 tygodni.

Na koszta wycieczek.

Następnie Rada na wniosek prezydjum, z powodu wyczerpania uchwalonej już kwoty tysiąca koron na przyjęcia i urządzenie kwater dla wycieczek młodzieży szkolnej i włościan ze wschodniej Galicji, po krótkiej dyskusji uchwaliła na ten cel dalsze 1000 koron.

Wodociągi.

Kierownik biura wodociągowego pan Jaszczurowski imieniem komisji wodociągowej przedstawił wniosek zezwalający na otwarcie studzien l. 17, 18, 19, 20, upoważniający jednocześnie do ewentualnego ponownego ich zamknięcia, gdyby komisja na podstawie wyniku badań ich wody, zamknięcie uznała za stosowne.

Wniosek ten zezwala aby komitet budowy przeprowadził badania jakościowe i ilościowe niewyzyskanego terenu wodonośnego na Bielanach ewentualnie także w Budzyniu.

Na koszta tych badań koniecznem jest uchwalenie kredytu w kwocie 90.000 kor.

Sposób pokrycia tego wydatku z dochodów wodociągowych obmyśli Sekcja skarbowa.

Dyskusja.

Przeciw tym żądaniom komisji przemawiał r. m. Górski, ponieważ do tej pory wydano już około 4 miljony koron a wody mamy zaledwie 6.000 m. sześć., mowca nie ma pewności czy żądana kwota już wystarczy na badanie. Mowca przemawia za oszczędnością i proponuje ściśle określenie wydatków i obmyślenie z góry ich pokrycia.

R. m. Sare przemawia za wnioskiem komisji. Przypomina, że pierwotnie planowano otwarcie 30 studzien, w ten sposób można podnieść wydatność wodociągów do 12.000 m. sześć. co zupełnie dla Krakowa wystarcza. Gdyby teren bielański nie mógł dostarczyć tej ilości wody, dopiero wtedy zużytkowanoby wodę z Budzynia.

R. m. Łepkowski obszernie krytykuje obecny stan wodociągów krakowskich, które są najdroższemi w stosunku do innych miast w Europie. Mowca pragnie wiedzieć jakie jeszcze dalsze będą koszta a w końcu stawia wniosek, ażeby zapytać fachowych rzeczoznawców jaki jest sposób zyskania najtańszej wody.

R. m. Bujwid przemawia za wnioskiem utrzymując, że w komisji wodociągowej znajdują się znawcy, którzy fachowo sprawę załatwić mogą.

R. m. Domański oświadcza, że głosować będzie za otwarciem i zbadaniem tylko 4 studzien. Sprzeciwia się on dalszym wnioskom.

R. m. Rotter odpowiada mowcom opozycyjnym, dowodząc cyfrowo, iż woda z 20 studzien stanowczo wystarczy nawet w gorące dnie. Chodzi tu jednak o przezorność na przyszłość.

Mowca z właściwym sobie humorem daje odprawę wszelkim atakom, oświadcza się za wnioskiem.

R. m. Łepkowski ponownie zabiera głos i w dalszym ciągu krytykuje lekkomyślnie podany kosztorys. Mowca nie podnosi żadnych zarzutów przeciw wodzie, która nikomu nie szkodziła i w której z przyjemnością się kąpie, ale woda zyskana jest tak wielkim kosztem, że nie można być dla niej „z uznaniem“.

Uchwały Rady.

Po krótkiej odpowiedzi p. Rottera Rada uchwaliła wniosek komisji w całości.

Następnie na przedstawienie r. m. Rottera Rada uchwaliła wniosek komisji wodociągowej skład i płace biura wodociągowego ze zmianami proponowanemi przez r. m. Federowicza i Sarego.

Nadto na wniosek r. m. Sarego przewodniczący przyrzekł na najbliższem posiedzeniu Rady przedstawić wniosek obsadzenia posad urzędników biura wodociągowego.

Sprawy administracyjne.

Na wniosek sekcji I. i II. upoważniła Rada zarząd gazowni miejskiej do wykonania przeróbek w oświetleniu koszar straży pożarnej kosztem 1215 koron 30 hal.

Na wniosek tychże sekcji uchwalono zapłacić p. Fr. Ptakowi rachunek za furaż dostarczony straży pożarnej miejskiej.

Spis ludności.

W końcu na wniosek komisji statystycznej uchwalono kredyt w kwocie 2500 koron na dokończenie sporządzenia ksiąg spisów ludności według nowego systemu, tudzież na ich oprawę i sprawienie szafy dla tychże ksiąg.

Tajne posiedzenie.

Przy drzwiach zamkniętych na wniosek prezydjum uwolniła Rada p. Karola Fiedlera na jego własne żądanie od obowiązków inspektora straży pożarnej miejskiej, przekazując prośbę jego o przyznanie odprawy w drodze łaski do rozpatrzenia sekcji III.

Stypendjum.

Wreszcie na wniosek prezydjum Rada przedłużyła stypendjum z fundacji ś. Ludwika Michalskiego w kwocie 480 koron cyzelerowi Franciszkowi Piotrowi Sługockiemu i litografowi Franciszkowi Zielińskiemu.

Przesilenie gabinetowe w Austrji.

Wiedeń 3 lipca. Niektóre dzienniki wieczorne doniosły, że cesarz nie przyjął dymisji gabinetu. Natomiast „Wr. Allg. Ztg.“ oświadcza, że na wczorajszej audjencji dra Koerbera u cesarza prośba o dymisję, wręczona przez prezydenta ministrów, nie została jeszcze załatwiona i cesarz zastrzegł sobie jeszcze decyzję. Wszystkie dzienniki zgadzają się z tem, że dr Rezek na wszelki wypadek wystąpi z gabinetu. — Autentycznych wiadomości brak.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.). Cesarz pozostaje we Wiedniu do 8 lipca. Wskutek tego przedłużenia pobytu ogólnie wnioskują, że przesilenie przybrało ostrą formę. **Stanowisko gabinetu dra Koerbera jest poważnie zachwiane**, gdyby bowiem cesarz był przekonany o doskonałości gabinetu urzędniczego, już wczoraj na posłuchaniu byłby drowi Koerberowi oświadczył, że dymisji jego nie przyjmuje.

Głosy prasy.

Wiedeń 3 czerwca. (Tel wł.) „N. Wien. Tagblatt“ donosi, że cesarz rozważa obecnie czy nie należałoby powołać do steru gabinetu parlamentarnego.

„N. F. P.“ która zawsze jeszcze broni dra Koerbera, utrzymuje, że cesarz zatrzyma go nadal, każe mu tylko zmienić program polityczny. W wywodach „N. F. P.“ nie ma już jednak wczorajszego tonu tryumfalnego, przeciwnie przebija się raczej rozczarowanie i obawa o losy Koerbera. Przyznaje ona, że przyjęcie dymisji dra Koerbera przez cesarza jest zupełnie możliwem, a nawet prawdopodobnem. W razie przyjęcia nastąpi zmiana systemu. **Przyjdzie do władzy gabinet koalicyjny.**

Posłuchania.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.) Dziś rano o godz. 10-tej przyjmie cesarz dra Koerbera na posłuchaniu. Popołudniu naznaczono posłuchanie dr. Rezekowi.

Uniwersytet na Morawach.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.). „Zeit“ twierdzi, że cesarz oświadczył się za utworzeniem uniwersytetu na Morawach i oświadczył, że z powodu jednego uniwersytetu nie można narażać całego państwa na niebezpieczeństwo.

Niemcy bronią Koerbera.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.) „N. Wien. Jour.“ donosi nie podając źródła, że **stronnictwa niemieckie nie zgodzą się na ustąpienie dra Koerbera.**

Doradca korony.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.) Hr. Gołuchowski, który zwykle już o tej porze wyjeżdża na urlop, pozostaje we Wiedniu, gdyż cesarz używa go obecnie jako doradcę.

TELEGRAMY.

Przysięga bana Chorwacji.

Wiedeń 3 lipca. (Tel. wł.). Jutro w sobotę cesarz przyjmie przysięgę od nowego bana Chorwacji hr. Pejacewicza.

Bar. Beck pozostaje.

Wiedeń 3 lica. (Tel. wł.) „N. Wien. Tagbl.“ podaje treść rozmowy jednego z swoich redaktorów z szefem sztabu jeneralnego bar. Beckiem. Bar. Beck zaprzecza pogłoskom, jakoby miał zamiar podać się obecnie do dymisji. **Wytrwa on przy boku cesarza i nie opuści go w tej ciężkiej sytuacji.**

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń 3 lipca. Rzeczywistymi naucz. zamianowani prowizoryczni: Stefan Brablec w gim. w Bochni, Cypr. Chotyniewski w gim. w Jarosławiu, Ka. Ciołkosz w real. w Tarnowie, Włodz. Dykij w gimn. real. w Przemyślu, Gerard Feliński w real. w Stanisławowie, Jak. Filipek w real. w Krośnie, dr Adam Gerstman w gim. Fr. J. we Lwowie, dr Kaz. Gorzycki w gim. w Brzeżanach, dr Michał Janik w gim. w Wadowicach, Teofil Klima w gim. w Wadowicach, Wład. Kotuski w gim. w Stryju, Eug. Kozakiewicz w gim. real. w Kołomyi, Stan. Leongardt w gim. w Nowym Sączu, Jan Magiera w gim. w Nowym Sączu, dr Jerzy Milutowicz w gim. p. w Tarnopolu, Stef. Morawiecki w gim. w Tarnowie, Fran. Mrozicki w real. w Tarnopolu, Aloj. Nalepa w gim. w Bochni, Franc. Nowicki w real. w Stanisławowie, Ryszard Ordyński w gim. w Bochni, Wiktor Osiecki w gimn. w Stryju, Franc. Paczosa w gimn. w Jaśle, Tad. Pelczarski w gim. w Stanisławowie, Franc. Pomietło w real. w Stanisławowie, Józ. Prystópski w gimn. w Rzeszowie, Jan Pierkowski w gimn. w Brodach, Jan Suchenek w real. w Tarnopolu, dr. Zygm. Szymański w real. w Stanisławowie, Jan Witek w gimn. w Drohobyczu, Andrzej Wondaś w gimn. w Stanisławowie, Bar. Wynar w gimn. w Buczaczu, Józ. Wyrobek w gimn. w Dębicy.

Prowizorycznymi naucz. zamianowani suplenci:

Leopold Schirmböck w gimn. w Dębicy, dr Tadeusz Sinko w gimn. w Podgórzu.

Nauczycielami religji zamianowani: Ks. Jan Chmielnikowski w gimn. w Rzeszowie, ks. Błażej Kotlis w gimn. w Dębicy, ks. dr Adam Podwin w II w Krakowie, ks. dr Paweł Rawski w real. w Krośnie.

Obstrukcja.

Budapeszt 3 lipca. (Tel. wł.). **Rozłam stronnictwa niezawisłych jest rzeczą dokonaną.** 40 posłów z pos. Barabaszem na czele występuje z stronnictwa i prowadzić będzie obstrukcję najostrzejszą na własną rękę. Barabasz zarzuca hr. Khuenowi, że ten wbrew przyrzeczeniu chce rozwiązać Izbę i przeprowadzić wybory, chociaż konstytucja tego zabrania.

Budapeszt 3 lipca. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu p. Polonyi oświadczył, **że wobec nowego rządu należy prowadzić walkę do ostateczności. Stronnictwo Kossutha nie odstąpi od obstrukcji bez koncesji narodowych.** Mowca wyliczył znane narodowe żądania swej partji.

Bałkany.

Petersburg 3 lipca. Z wyjątkiem „Swietu“ wszystkie dzienniki tutejsze uważają sytuację na granicy turecko-bułgarskiej za spokojną. „Nowoje Wremja“ sądzi, że wszelkie niepokojenie byłoby bezpodstawnem. Ponieważ Turcja wie, że Rosja nie dopuści do ataku na Bułgarję, więc Bułgarja nie potrzebuje się obawiać żadnej wrogiej akcji. Do drobnych zajść na granicy nie powinien rząd bułgarski przywiązywać znaczenia, gdyż wszelkie represalia ze strony Bułgarji mogłyby także doprowadzić do zawikłań.

Mianowania.

Lwów 2 lipca. Minister kolei zamianował starszego referenta dyrekcji stanisławowskiej Józefa Luxa, naczelnikiem oddziału handlowego tej dyrekcji i zezwolił na zamiany miejsc służbowych adjunktowi Władysławowi Boguńskiemu w Lwowie i asyst. Leonowi Sawczyńskiemu w Krakowie.

Główne wygrane.

Wiedeń 2 lipca. Przy ciągnieniu losów Czerwonego krzyża główna wygrana 40.000 k. padła na s. 10475 nr. 22.

Wiedeń 2 lipca. Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych główna wygrana 400.000 k. padła na s. 1327 nr. 54. Druga wygrana 40 tysięcy koron na s. 2475 nr. 69.

Straszna katastrofa kopalniana.

Nowy Jork 2 lipca. W kopalni węgla w Hanna nastąpiła eksplozja, przyczem **248 górników zostało zasypanych.** Dotąd wydobyto 48 trupów. Jest słaba nadzieja wyratowania reszty.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2 go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·30 Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 99·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·75, Akcje węg. 732·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Länderbanku 411·50, Akcje kolei państ. 668·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tytoniowe 855·50, Akcje Alpiny 371·— Losy tureckie 122·75, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·15, spirytus (lepszy) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławin do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenie: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.08 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic: w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa. Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola: połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.
... w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
„ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ przystanku
do N. Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz.: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa. Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa
11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima. Wiednia i Wrocławia.
1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa: w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
4.15 po poł. pociąg osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna. Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza Płaszowa.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, od Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Stanisławowa i Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, od Orłowa; w Suchej od Żywca; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
św. Jana L. 6 (Hotel Saski)
otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu
z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Dotąd wyszły 2 tomy. Całość obejmie 6 tomów i wyjdzie w bieżącym roku.

Cena każdego tomu **6 koron**, już z przesyłką franco. 1502

Organista

kawaler, wolny od wojska, grający z nut, poszukuje posady przy większej parafii. — Łaskawe zgłoszenia pod: J. Kołodziejczyk p. Zagórz. 1796 1 4

Młoda mężatka

wraz z dzieciątkiem szuka umieszczenia w lepszym domu do wszelkiej pomocy domowej bezpłatnie, z powodu odjazdu męża. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 1800 1 3

Maturzysta gimnazyalny

prywatnie się uczący, poszukuje lekcyi na wsi lub w miejscu. Kraków poste restante „W. D." za okazaniem kwitu inseratowego z dnia 2 lipca br. 1801

[...]ol tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego nabywać można w handlu kolon.
J. F. Fischer, Kraków Rynek linia A-B. 1883
Hurtowna sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

„Dla myśliwych"

sz[...]nięta psów gończych z doskona[...] gniazda ma do **sprzedania** [...] Schwarz Żegiestów. 1759 1 2

Poszukuję od 1-go Października [1]903 r. do wynajęcia na dłuższe lata

[m]ieszkania

[s]k[ła]dającego się z **14—16 pokoi**, [...]ni i z przynależytościami na je[...] [...]na lub dwóch piątrach, albo też o[...] [...]mującego całą **realność**, w żadnem [...]rowem położeniu.

[O]ferty do wniesienia pod adresem: [...]ów, Fach pocztowy 72. 1760 1 3

Poszukuję miejsca

[...]arządu domu na wsi lub w mie[...] umię krawieczyznę i szycie białe. [...]szenia do Administr. „Głosu Na[...]" pod literami „W. F." 1794 1 3

[E]kstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
[...]alnia **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumera.

[J]est to najlepsza roślinna farba, któ[...] można w przeciągu 10 minut [f]arbować posiwiałe włosy na kolor [...]zarny, brunatny, szary i blond. *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski drogerja ulica Szewska, Fr. Zopotha [dr]ogueria ul. Sienna 12 i R. Wi[...]dy plac Marjacki; *w Wiedniu* u [...]ldarary i Bankmanna. — Cena [fla]konu **kor. 3**, flakonik próbne **kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny [skł]ad: w w **Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 5720 3 0

[Ap]teka w Radłowie
poszukuje 1739 2 3
[P]RAKTYKANTA

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone** w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone**, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby, ze złota** dla użytku kościelnego i domowego.

NACZYNIA I ZASTAWY STOŁOWE.

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 1409 6 8

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne
dla
spraw wojskowych

emrt. rotmistrza
A. KORNBERGERA
w Krakowie
ul. Karmelicka L. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp. 468

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

CUKIERNIA LWOWSKA
Jana Michalika w Krakowie
reflektuje na 1712 4 10
P. P. Pomocników
w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych.

Założone w 1882 roku

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, w Przemyślu, w Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane**, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń, białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy na łóżka. Kamgary** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego kolorn i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, ani też **żadnych agentów nie wysyła, li tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej we własnej kamienicy).

ADRES:

Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra
w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem
1534 9 10 **DYREKCYA.**

Rękawiczki najlepsze
poleca PIERWSZA POLSKA FABRYKA
pod firmą:
A. MIRKIEWICZ
Filia: ulica Szewska L. 2. 1727 2 0
Fabryka oraz pierwszorzędna pralnia: ul. Mostowa 4.

Premier Rowery
znakomite w handlu Cennik Premierwerke Eger Czechy. ceny godne światowym. gratis.
861; 18 0

Potrzebuje CHŁOPCA
do praktyki, z ukończoną II kl. gimn. 1753 lub skończoną wydziałową 2 3
ANTONI SUSKI
dom handlowy, Kraków.

Zaznaczam
że byłem, jestem i nadal pozostaję ajentem „SLAVII". 1799
Karol Pietrzykowski.

MIESZKANIE

frontowe na II piętrze przy ul. Stolarskiej 13, złożone z 4 pokoi, kuchni, przedpokoi i nyży, nadające się dla adwokata, lekarza i t. p. od października **do wynajęcia.** Wiadomość w miejscu. 1797 1 4

Kawaler kupiec

posiadający 4.000 kor. gotówki, ożeni się z panną lub wdówką bezdzietną w wieku do lat 30, którąby miała dom własny nadający się na interes, nie wykluczone jest nawet i ze sklepem. Zgłoszenia do 15 Lipca b. r. pod: „Przeznaczenie" poste restante Zagórz. 1795 1 4

Wydział Bursy im. A. Mickiewicza
w Drohobyczu

przyjmie z początkiem roku szkolnego 1903/4 **36 uczniów** do swojego zakładu z opieką i całem utrzymaniem, za najniższą opłatę miesięczną w kw. 16 Koron.

Do podania zawierającego deklaracyę, że rodzice uczniów zobowiązują się regularnie uiszczać należytość, jakoteż w jakiej wysokości takową chcą płacić, należy dołączyć: a) metrykę chrztu (obrz. rz. ka ol.); b) świadectwo ubóstwa; c) świadectwo z ostatniego półrocza z dobrym postępem; d) świadectwo zdrowia.

Podania należy wnosić na ręce prof. gimn. Walerego Siczyńskiego w Drohobyczu do dnia 13 lipca 1903. — Podania nie zaopatrzone należycie nie będą uwzględnione.

ZA WYDZIAŁ: 1798
Dyrektor bursy: Sekretarz:
X. J. Cetnarski **K. Eljasz.**

Żytniówka wystana
wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego
Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice
p. Brzezie

wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości 7 k. 75 h. za $3^1/_2$ l. 86% w ozdobnych flaszkach oplatanych. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1589 8 0

Spółka mleczarska
w Nowej Wsi Szlacheckiej
poczta Liszki

wysyła codziennie świeże **masło deserowe** formowane po $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ klgr. lub nieformowane w paczkach 5 klgr. za zaliczką opłatnie po **10** koron. 1729 4 5

Koncypienta rutynow.

i obznajomionego z praktyką sądów powiatowych, przyjmie zaraz **adwokat Dr. Morawski w Mszanie dolnej.** Zgłoszenia z podaniem warunków tamże. 1695 6 6

DO SPRZEDANIA

Łóżka szafy, szafki, spiżarnia, naczynia kuchenne, stoły, stołki, toaleta i inne drobiazgi. Ulica Krowoderska L. 19. parter front, drzwi szklanne. 1732

Słuchacz filozofii

(germanista) poszukuje lekcyj na czas wakacyj. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1725 3 3

W Krakowi[e]
przy ul. Karmelickiej L. 44
odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, r[a]chunkowości państwowej o[raz] języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych

pod kierunkiem
B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1500

Praktykant

z lepszego domu, z uczciwemi zasadami. potrzebny natychmiast do handlu galanteryjno-drobiazgowego **Jana Dziewońskiego** w Sanoku. 1744

LOKOMOBILA
parowa

na kołach, o sile 4-rech koni, w dobrym stanie, jest tanio do nabycia w drukarni J. Czaińskiego w Gródku. 1718 3 4

Ulica św. Filipa L. 21.

Ładne mieszkanie na parterze z ogródkiem, składające się z trzech pokoi, korytarzyka i kuchni od 1 Lipca do wynajęcia. 1719 3 3

Praktykanta

w wieku lat 14, z ukończoną szkołą ludową przyjmie **August Witecy** właściciel handlu korzennego i restauracyi w Białej. Plac deskowy. 1724

MŁODZIENIEC

z ukończoną niższą szkołą realną, nie mogąc kończyć studyów z powodu braku funduszów, **poszukuje zajęcia** przy gospodarstwie. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W.** do Administracyi „Głosu Narodu". 1689 6 5

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsp[arcie] mo[...]żenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kr[ak]ów ulica św. Krzyża Nr. 7. [1]170

Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8 i 10** złr. za sztukę. **Samiczki** zdatne do spusz[czenia] po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Herceńskich Kanarków
Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą: 1677
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym [...] **Biliński[ej], Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryembadzkiej, [...] Kissingen**, tudzież specyalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody **lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowi[e]
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.